

LAUREAT NAGRODY NOBLA
W DZIEDZINIE EKONOMII

JOSEPH E.
STIGLITZ

DROGA DO WOLNOŚCI

EKONOMIA
I BUDOWA DOBREGO
SPOŁECZEŃSTWA

PRZEŁOŻYŁ MAREK ROSTOCKI

Przeświły

LAUREAT NAGRODY NOBLA
W DZIEDZINIE EKONOMII

JOSEPH E.
STIGLITZ

DROGA
DO
WOLNOŚCI
EKONOMIA
I BUDOWA DOBREGO
SPOŁECZEŃSTWA

PRZEŁOŻYŁ MAREK ROSTOCKI

Prześwity

Spis treści

Przedmowa do polskiego wydania	7
Wstęp	13
Rozdział 1. Zagrożenie dla wolności	29
Rozdział 2. Jak ekonomiści myślą o wolności	53

CZĘŚĆ I

SWOBODY I WOLNOŚĆ. PODSTAWOWE ZASADY

Rozdział 3. Wolność jednej osoby to brak wolności innej osoby	79
Rozdział 4. Wolność poprzez przymus: dobra publiczne i efekt gapowicza	107
Rozdział 5. Umowy, umowa społeczna i wolność	124
Rozdział 6. Wolność, gospodarka konkurencyjna i sprawiedliwość społeczna	143
Rozdział 7. Wolność do wyzysku	164

CZĘŚĆ II

WOLNOŚĆ, PRZEKONANIA, PREFERENCJE I BUDOWA DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA

Rozdział 8. Przymus społeczny i spójność społeczna	193
Rozdział 9. Wspólne kształtowanie jednostek i ich przekonań	214
Rozdział 10. Tolerancja, solidarność społeczna i wolność	242

Część III

JAKA GOSPODARKA KRZEWI DOBRE, SPRAWIEDLIWE I WOLNE SPOŁECZEŃSTWO?

Rozdział 11. Kapitalizm neoliberalny: dlaczego zawiodł	265
Rozdział 12. Wolność, suwerenność i przymus w stosunkach między państwami	289
Rozdział 13. Kapitalizm postępowy, demokracja społeczna i społeczeństwo uczące się	319
Rozdział 14. Demokracja, wolność, sprawiedliwość społeczna i dobre społeczeństwo	335
Podziękowania	353
Przypisy	357

Wstęp

Wolność to podstawowa wartość człowieka. Wielu obrońców wolności rzadko pyta, co to pojęcie rzeczywiście oznacza. Wolność dla kogo? Co się dzieje, gdy wolność danej osoby jest osiągnięta kosztem kogoś innego? Oksfordzki filozof Isaiah Berlin¹ wyraził to trafnie stwierdzeniem, że „Wolność dla wilków często oznaczała śmierć dla owiec”².

Jak możemy równoważyć wolności polityczne i ekonomiczne? Jakie znaczenie ma prawo do głosowania dla kogoś, kto głoduje? A co w przypadku czyjegoś prawa do realizacji jego bądź jej potencjału, jeśli jest ono możliwe tylko wtedy, gdy opodatkujemy ludzi bogatych, pozbawiając ich wolności do wydania ich pieniędzy w dowolny, pożądaný przez nich sposób?

Prawica w Stanach Zjednoczonych³ zawłaszczyła retorycznie pojęcie wolności kilka dziesięcioleci temu, uznając ją za swoją własność, w ten sam sposób, w jaki twierdzi, że jej własnością jest patriotyzm i amerykańska flaga. Wolność stanowi ważną wartość, którą powinniśmy cenić – i robimy to – jednak jej znaczenie jest bardziej złożone i zróżnicowane, aniżeli zaklina to prawica. Obecne konserwatywne rozumienie wolności jest powierzchowne, mylne i motywowane ideologicznie. Prawica uznaje siebie za

obronę wolności, jednak pokażę, że sposób, w jaki określa jej znaczenie i jak ją stosuje, w praktyce doprowadził do znacznego ograniczenia wolności dla większości obywateli.

Dobry początkowy i centralny obszar rozważań, ukazujący mankamenty podejścia prawicy, stanowi połączenie wolnych rynków z wolnością ekonomiczną oraz wolności ekonomicznej z wolnością polityczną. Kilka cytatów z wypowiedzi liderów Partii Republikańskiej ukazuje ducha tego, co mam na myśli.

W czasie gdy gospodarka amerykańska znalazła się na krawędzi krachu finansowego w 2008 roku po dziesięcioleciach deregulacji sektora finansowego, a rząd przygotowywał największe wsparcie finansowe dla prywatnych przedsiębiorstw w historii planety, George W. Bush, piastujący w tym czasie urząd prezydenta, opisał problem następująco:

Podczas gdy reformy sektora finansowego są niezbędne, rozwiązaniem długoterminowym dzisiejszych problemów jest nieprzerwany wzrost gospodarczy. Najlepszym sposobem na zapewnienie takiego wzrostu są wolne rynki i wolni ludzie⁴.

Przed Bushem był Ronald Reagan, którego prezydentura (1981–1989) była powszechnie uznawana za punkt zwrotny skrótu w prawo i czas nieograniczonego poparcia dla wolnych rynków; swoje zasady przedstawił w Karcie Praw Gospodarczych⁵. Wyraził żal, że amerykańska konstytucja w niedostatecznym stopniu zagwarantowała te prawa, koncentrując się na prawach politycznych. Wyjaśnił to następująco:

Nierozerwalnie połączona z tymi wolnościami politycznymi jest ochrona wolności ekonomicznych. (...) Podczas gdy konstytucja szczegółowo określa nasze wolności polityczne, wolności ekonomiczne stanowią ich nieodłączny element. (...) Istnieją cztery główne wolności ekonomiczne. To one nierozdzielnie wiążą

życie ze swobodą, umożliwiając jednostce kontrolowanie jej własnego przeznaczenia i zapewniając, że autonomia i osobista niezależność stanowią element amerykańskiego doświadczenia⁶.

Te cztery wolności to: 1. wolność wykonywania pracy, 2. wolność cieszenia się owocami swojej pracy, 3. wolność posiadania własności i dysponowania nią oraz 4. *wolność działania na wolnym rynku – prawo do swobodnego zawierania umów dotyczących dóbr i usług oraz osiągania swojego pełnego potencjału bez udziału rządu ograniczającego te możliwości, niezależność ekonomiczną i wzrost*. (Kursywa dodana przez autora).

Podczas gdy amerykańscy koloniści, buntując się przeciwko brytyjskiemu rządowi, przyjęli hasło: „Podatki bez reprezentacji to tyrania”, ich potomkowie w XXI wieku doszli do wniosku, że podatki *połączone* z reprezentacją także stanowią tyranię. Ron Paul, wieloletni republikański członek Kongresu ze stanu Teksas, który jako kandydat Partii Libertariańskiej ubiegał się o prezydenturę w 1988 roku, stwierdził otwarcie: „Musimy zrozumieć, że im więcej rząd wydaje, tym więcej wolności tracimy”⁷.

Rick Santorum, senator Partii Republikańskiej (1995–2007), który rywalizował o nominację swojej partii na kandydata na prezydenta w 2012 roku i prawie osiągnął cel, wyraził to samo nieco inaczej: „Im mniej pieniędzy zabiera rząd, tym więcej wolności ma obywatel”⁸.

Z kolei Ted Cruz, konserwatywny senator z Teksasu i niegdyś kandydat na prezydenta w 2016 roku, dał się zapamiętać z powodu wymienienia agencji rządu federalnego, które według niego najbardziej bezprawnie naruszały wolność: „Określiłem *Pięć warunków wolności*: Podczas pierwszego roku mojej prezydentury będę walczyć o zlikwidowanie Urzędu Podatkowego (IRS), Departamentu Edukacji, Departamentu Energetyki, Departamentu Handlu i Urzędu ds. Rozwoju Budownictwa Miejskiego i Gospodarki Przestrzennej”⁹.

Takie rozumienie wolności stoi w jaskrawej sprzeczności z ideałami wyrażonymi przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta, który 6 stycznia 1941 roku w swoim orędziu o stanie państwa wygłoszonym w Kongresie przedstawił wizję wolności wykraczającą poza tradycyjne swobody obywatelskie; w przemówieniu „Cztery wolności” wymienił dwie pierwsze z nich:

Pierwszą z nich jest wolność słowa i wypowiedania się – wszędzie na świecie. Drugą jest przysługująca każdemu wolność wyznania i oddawania czci Bogu wedle swego uznania – wszędzie na świecie.

Zdając sobie sprawę, że te dwie wolności nie były wystarczające, dodał kolejne dwie. Ludzie potrzebowali także:

...wolności od niedostatku, która – w znaczeniu uniwersalnym – w sensie ekonomicznym zapewni w każdym państwie życie w pokoju jego mieszkańcom – wszędzie na świecie.

oraz

...wolności od strachu, która – w znaczeniu uniwersalnym – oznacza ograniczenie zbrojeń do takiego poziomu i w taki gruntowny sposób, że żadne państwo nie będzie zdolne do popełnienia aktu fizycznej agresji wobec swego dowolnego sąsiada – wszędzie na świecie.

Osoba zagrożona ekstremalnym niedostatkiem i lękiem nie jest wolna. To samo dotyczy każdego, kto z powodu urodzenia się w warunkach ubóstwa ma ograniczone możliwości życia jego pełnią mimo aspiracji wykorzystania swoich zdolności. Dorastając w Gary w stanie Indiana, niegdyś kwitnącym mieście położonym na południowym wybrzeżu jeziora Michigan, widziałem

z bliska brak wolności ekonomicznej doświadczanej przez Afroamerykanów, którzy w okresie wielkiej migracji uciekali od prześladowań na Południu Stanów Zjednoczonych; to samo dotyczyło dzieci wielu imigrantów przybyłych z Europy w poszukiwaniu pracy w hutach. Podczas zjazdu absolwentów naszej szkoły średniej w 2015 roku z okazji 55. rocznicy jej ukończenia kilku kolegów z klasy podzieliło się ze mną swoimi doświadczeniami życiowymi. Po ukończeniu szkoły, powiedzieli, zamierzali podjąć pracę w hucie, jak ich ojcowie. Jednak z powodu pogorszenia się koniunktury gospodarczej *nie mieli wyboru* – byli pozbawieni wolności – i musieli się zaciągnąć do wojska. A po zakończeniu służby w czasie wojny wietnamskiej ponownie nie mieli dużego wyboru, w każdym razie tak to postrzegali. Deindustrializacja pozbawiała ludzi zatrudnienia w przemyśle i do wyboru mieli głównie zajęcia, do których przygotowało ich szkolenie wojskowe, takie jak praca w policji.

Jako decydent w Waszyngtonie, doradca i komentator wydarzeń gospodarczych, widziałem wolność w innym świetle aniżeli Bush, Reagan i inni przedstawiciele prawicy. W okresie od prezydentury Reagana do rządów Clintona kolejne administracje rozszerzyły wolność banków.

Deregulacja finansowa i liberalizacja oznaczały, że banki mogły robić to, co chciały, a co najmniej uzyskiwały większą możliwość swobodniejszego działania¹⁰. Bankowcy wykorzystali tę nową wolność w sposób, który zwiększył zyski banków, ale wiązał się z ogromnym ryzykiem dla społeczeństwa. Koszt ujawnił się w 2008 roku wraz z początkiem kryzysu finansowego. Realne zagrożenie utratą pracy i domów przez miliony Amerykanów oznaczało, że wielu z nich straciło swoją wolność od lęku i niedostatku. Straciliśmy wolność jako społeczeństwo – *pozbawieni wyboru* musieliśmy przeznaczyć pieniądze podatników na wsparcie finansowe banków. Bez tego cały system finansowy – i gospodarka – uległyby krachowi.

W latach mojej pracy w charakterze doradcy prezydenta Billa Clintona (a w ostatnich dwóch latach, w okresie od 1995 do 1997 roku jako przewodniczącego Rady Doradców Ekonomicznych) zdecydowanie sprzeciwiałem się deregulacji sektora finansowego, częściowo dlatego, że rozumiałem, że „uwolnienie” tego sektora ostatecznie ograniczy wolność nas wszystkich. Po moim odejściu w 1997 roku Kongres uchwalił dwie ustawy: jedną deregulującą banki i drugą pozbawiającą rząd możliwości regulacji rynku instrumentów pochodnych, posuwając się w deregulacji nawet dalej, niż zrobił to Reagan. Ta deregulacja/liberalizacja przygotowała grunt pod finansowe fiasko w 2008 roku. Reagan i Clinton dali wolność wilkom (bankowcom) kosztem owiec (pracowników, inwestorów indywidualnych i posiadaczy domów).

Wolność w Ameryce w kontekście historycznym

Dla Amerykanów, którzy są przesiąknięci ideą, że ich kraj został zbudowany na zasadach wolności, to pojęcie jest szczególnie sugestywne i działa na ich wyobraźnię. Dlatego jest tak ważne, aby dokładnie rozważyć, co to słowo znaczyło *kiedyś*, a co oznacza *teraz*, dwa wieki później. Od samego początku pojęcie wolności było niejednoznaczne i niespójne, a od tego czasu problemy z jego rozumieniem stały się tylko bardziej oczywiste. Wolność nie oznaczała *kiedyś* wolności dla każdego. Nie oznaczała wolności dla osób zniewolonych. Kobiety i ludzie nieposiadający własności nie mieli zagwarantowanych równych praw i nie otrzymali ich. Kobiety płaciły podatki, nie mając reprezentacji – poradzenie sobie z tą niespójnością wymagało upływu 140 lat. Portoryko zostało podbite przez Hiszpanów, a jego obywatele wciąż mierzą się z podatkami, nie mając reprezentacji.

Związki między wolnościami ekonomicznymi i politycznymi były oczywiste od dawna. Dyskusja o tym, które z nich powinny mieć pierwszeństwo, była kluczowa w okresie zimnej wojny. Zachód twierdził, że wolności polityczne (w sposób oczywisty ograniczone

w krajach komunistycznych) były ważniejsze; komuniści używali argumentu, że w sytuacji braku pewnych podstawowych praw ekonomicznych prawa polityczne były pozbawione znaczenia. Czy jednak państwo mogło mieć jedno bez drugich? Ekonomisci, tacy jak John Stuart Mill, Milton Friedman i Friedrich Hayek zaangażowali się w dyskusję¹¹, zadając pytanie, jaki ustrój gospodarczy i polityczny najlepiej zapewnia te bliźniacze wolności, zwiększając dobrobyt indywidualny i społeczny. Ta książka zajmuje się tymi samymi pytaniami z perspektywy XXI wieku, udzielając odpowiedzi wyraźnie różniących się od poglądów Friedmana i Hayeka z połowy minionego wieku.

Idea wymiany leży u podstaw ekonomii i stanowi jeszcze jeden powód tego, że ekonomisci mają wiele do powiedzenia na temat wolności. W dalszej części książki stanie się jasne, dlaczego uważam, że należy mówić o kilku prawdach absolutnych. Ekonomia ma narzędzia pozwalające analizować istotę wymiany, które powinny być przydatne także w dyskusjach o wolności.

Co więcej, gdy przyjrzymy się bliżej pozornemu przywiązaniu prawicy do wolności, zauważymy wiele zagadek i dylematów, a kluczowe będzie spostrzeżenie, że łagodny przymus – zmuszenie kogoś do zrobienia czegoś, czego nie zrobiłby z własnej woli – może w pewnych sytuacjach zwiększyć wolność każdego, nawet tych, którzy są poddani takiemu przymusowi. Pokażę, że ekonomia wyjaśnia wiele przypadków, w których wskazane jest wspólne działanie – kolektywne zrobienie tego, czego jednostki nie potrafiłyby zrobić samodzielnie. Wspólne działanie często nie jest możliwe bez pewnego przymusu z powodu tego, co określamy jako efekt gapowicza, o czym powiem więcej później.

Wolność z perspektywy XXI wieku

Finalnie pokażę, że prawdziwi obrońcy głęboko pojmowanej i mającej znaczenie wolności popierają ruch postępowy zarówno w USA, jak i za granicą. To oni, jak również reprezentujące ich

partie centrolewicowe muszą odzyskać program wolnościowy. W odniesieniu do Amerykanów oznacza to w szczególności zrewidowanie historii ich kraju oraz jego mitów założycielskich.

Głównym celem tej książki jest spójne i przystępne wyjaśnienie wolności z perspektywy ekonomii w XXI wieku, tak jak zrobił to John Stuart Mill w połowie XIX wieku w swojej klasycznej książce *O wolności* (1859). W ciągu ponad półtora wieku świat się zmienił i to samo dotyczy naszego zrozumienia gospodarki i społeczeństwa. To, o czym dzisiaj się dyskutuje w kuluarach władzy, różni się od tego, co uznawano za polityczne problemy dawno temu. Wówczas wciąż żywe były wspomnienia o państwie prześladowającym ruchy religijne (dotyczyło to zwłaszcza rządu brytyjskiego, co doprowadziło do migracji wielu prześladowanych do Stanów Zjednoczonych) i właśnie to dziedzictwo, bardziej niż cokolwiek innego, ukształtowało poglądy ludzi. Dzisiaj zmagamy się ze zmianą klimatu, bronią w prywatnych rękach, zanieczyszczeniem środowiska naturalnego, prawem do aborcji i wolnością do wyrażania swojej tożsamości płciowej. Ujmując to szerzej, rozważamy rolę przymusu społecznego i reakcji na taki przymus. Dzisiejsze wyzwania wymagają przemyślenia podstawowych pojęć, w tym wolności. Sam Mill powiedział zresztą, że wolności wymagają ponownego przemyślenia wraz ze zmianami w gospodarce i społeczeństwie.

Osobiście jestem przekonany, że ekonomiści mogą wnieść wiele w nasze zrozumienie znaczenia wolności i jej związku z systemem gospodarczym i społecznym, jednak szczególny i specyficzny sposób, w jaki postrzegają oni świat, ma także swoje ograniczenia; temat wolności jest złożony, nie wszystko daje się ująć ze specyficznej perspektywy ekonomistów i w różnych miejscach w książce zwracam na to uwagę^{12,13}.

System gospodarczy i wolność

Zrozumienie *znaczenia* wolności stanowi wstęp do mojego ostatecznego celu: opisanie systemu gospodarczego i politycznego,

który zapewnia nie tylko produktywność, sprawiedliwość i zrównoważony rozwój, ale także wartości moralne. W moich rozważaniach najważniejszą spośród tych wartości jest wolność, ale taka, która ma *nieodłączne więzi* z pojęciami słuszności, sprawiedliwości i dobrobytu. Interesuje mnie takie właśnie rozszerzone pojęcie wolności, zbywane przez niektóre nurty w myśleniu ekonomicznym.

Hayek i Friedman w połowie XX wieku byli najwybitniejszymi obrońcami nieskrępowanego niczym kapitalizmu. „Nieskrępowane rynki” – rynki bez zasad i regulacji – to pojęcie wewnętrznie sprzeczne, ponieważ bez zasad i regulacji narzuconych i egzekwowanych przez rząd handel miałby ograniczony charakter. Szalałyby oszustwa, zaufanie byłoby niskie. Świat bez jakichkolwiek ograniczeń byłby dżunglą, w której liczyłaby się tylko siła, określająca, kto i co miałby otrzymać i zrobić. W takim świecie nie byłoby rynku. Nie mogłyby obowiązywać umowy określające, że ktoś dzisiaj miałby otrzymać jakieś dobro w zamian za późniejszą płatność, ponieważ nie istniałby mechanizm wprowadzający je w życie. Jednak istnieje ogromna różnica między stwierdzeniem, że dobrze funkcjonujące społeczeństwo musi mieć jakiś mechanizm egzekwujący umowy, a powiedzeniem, że *każda* umowa powinna być egzekwowana.

Hayek i Friedman twierdzili, że kapitalizm, tak jak go rozumieli, jest najlepszym systemem pod względem efektywności i że bez wolnych rynków oraz wolnej przedsiębiorczości nie moglibyśmy mieć i nie mielibyśmy wolności indywidualnej. Uważali, że rynki same z siebie w jakiś sposób zachowałyby konkurencyjność. Niezwykle było to, że zapomnieli – bądź zignorowali – doświadczenia związane z monopolizacją i koncentracją władzy ekonomicznej, które doprowadziły do uchwalenia prawa antymonopolowego (w USA była to ustawa antymonopolowa Shermana z 1890 roku oraz późniejsza o ćwierć wieku ustawa antymonopolowa Clayтона z 1914 roku). Podczas gdy odpowiedzią na Wielki Kryzys (ang. Great Depression), który w wielu krajach świata

doprowadził do utraty pracy przez co czwartego pracownika i nę-dzy bezrobotnych, był wzrost interwencji rządu, Hayek niepokoił się, że grozi nam droga do zniewolenia, jak wyraził to w swojej książce z 1944 roku pod takim właśnie tytułem¹⁴. Miała to być droga do społeczeństwa, w którym jednostki zostałyby podporządkowane państwu.

Moja konkluzja dotycząca tej sytuacji jest całkowicie odmienna. Wzrost znaczenia państwa był reakcją na demokratyczne żądania wobec demokratycznych rządów, takich jak w Stanach Zjednoczonych, podjęcia przez nie *wspólnego działania*. Brak odpowiedniego działania rządu wobec gwałtownego wzrostu bezrobocia w Niemczech wyniósł do władzy Hitlera. Obecnie to *neoliberalizm* – wiara w nieregulowane, nieskrępowane rynki¹⁵ – prowadzi do ogromnych nierówności i stwarza podatny grunt dla populistów. Do przestępstw neoliberalizmu należy zaliczyć uwolnienie rynków finansowych od regulacji, co wywołało największy kryzys finansowy w minionych 75 latach; deregulację handlu, co przyspieszyło deindustrializację; oraz umożliwienie korporacjom wykorzystywania konsumentów, pracowników i środowiska naturalnego. W przeciwieństwie do tego, co Friedman sugerował w swojej książce *Kapitalizm i wolność*, opublikowanej po raz pierwszy w 1962 roku¹⁶, ta forma kapitalizmu *nie* zwiększa wolności w społeczeństwie. Zamiast tego doprowadziła do wolności dla niewielu kosztem wielu. Wolność dla wilków; śmierć dla owiec.

Podobne konflikty rozgrywają się na scenie międzynarodowej, ujawniając interesujące i ważne związki między pojęciem zasad i ideałem wolności. Nie jest tak, że globalizacja dokonuje się bez żadnych zasad, jednak obowiązujące zasady zapewniają wolność i narzucają ograniczenia w taki sposób, że wszędzie wilki i owce spotyka ten sam los, a różnica polega na tym, że liczba wilków i owiec zależy od danego regionu świata bądź kraju. Zasady zapisane w tak zwanych porozumieniach o wolnym handlu ograniczają wolność krajów rozwijających się i rynków wschodzących,

a także mieszkających tam ludzi, a jednocześnie zwiększają wolność do wyzysku korporacji międzynarodowych.

Dyskusja w tej książce wychodzi poza proste dociekanie znaczenia pojęcia wolności. Drążymy kwestie o fundamentalnym znaczeniu dla nowoczesnej gospodarki, takie jak moralna zasadność praw własności oraz podział dochodu i bogactwa wytwarzanego w gospodarce. Prawica często mówi o „świętości umów”, ale będę twierdzić, że wiele umów jest niemoralnych, w głębokim sensie tego słowa, i powinny one zostać zakazane i nie podlegać egzekucji przez sądy. Z dzisiejszej perspektywy ojcowie założyciele republiki amerykańskiej przypisywali błędne znaczenie podstawowym pojęciom, takim jak własność i wolność. Uznawali prawa własności właścicieli niewolników – znaczną część „własności” na amerykańskim Południu stanowili w istocie niewolnicy – natomiast nie uznawali praw niewolników do cieszenia się owocami ich pracy. Nawet mówiąc o uwolnieniu się od brytyjskich rządów, właściciele niewolników odmówili prawa do wolności dużej liczbie ludzi żyjących na Południu. Bez wątpienia dzisiejsze poglądy za kilkadziesiąt lat także zostaną uznane za niepełne.

Znakomity włoski intelektualista Antonio Gramsci (1891–1937) miał dużo racji, przypisując ideologii społecznej rolę zarówno podstawy funkcjonowania społeczeństwa, jak i zachowania władzy przez elity. Ideologia pomaga w legitymizacji instytucji oraz zasad, które jednym przyznają więcej władzy, a mniej innym – w tym wolność do ustanawiania zasad. Zmiany, jakie nastąpiły w amerykańskim systemie przekonań od czasu uchwalenia konstytucji, powinny bardzo uczulić nas na ten fakt. To, co w tamtym czasie wydawało się uzasadnione, prawie bezsprzeczne, dzisiaj uznaje się za nieakceptowalne. Z tego powodu zrozumienie procesów tworzenia i przekazywania ideologii w społeczeństwie jest tak istotne – i także w tej kwestii spostrzeżenia Gramsciego dotyczące hegemonii elit są znaczące. Sposób wywierania wpływu w XXI wieku oczywiście jest inny, aniżeli było to za życia Gramsciego.

Część II książki omawia kształtowanie powszechnie akceptowanych przekonań o znaczeniu wolności.

Słowa mają znaczenie

Współczesna ekonomia behawioralna dowodzi, że „ramowanie” jest ważne, a to oznacza, że używane przez nas słowa mają znaczenie. Premia za robienie tego, co właściwe, jest postrzegana jako coś innego niż kara (koszt) za robienie czegoś niewłaściwego, choć w ekonomii klasycznej obydwa działania mogą być równoważne i wywoływać te same zachowania.

Dzisiejszy język używany do opisu wolności ogranicza zdolność do głębokiego myślenia o tym, jaki ekonomiczny, polityczny i społeczny system najbardziej zwiększa dobrobyt społeczeństwa – a dotyczy to także tego, jaki system może zapewnić *istotną* wolność oraz pomyślność jak największej liczbie obywateli. Język przymusu i wolności stał się elementem politycznego słownictwa budzącym emocje. Wolność jest dobra; przymus jest zły. Przeważa uproszczone myślenie, zgodnie z którym wolność i przymus to pojęcia przeciwstawne. W określonej sytuacji osoba dysponuje wolnością do noszenia bądź nienoszenia maseczki na twarzy, do zaszczepienia się bądź odmowy szczepienia, do finansowego wsparcia obrony kraju bądź odmowy zapłacenia takiej daniny pieniężnej czy też przekazania pieniędzy ludziom biednym bądź rezygnacji z takiego uczynku. Państwo ma władzę do pozbawienia jednostki tych wolności. Może zmusić do noszenia maseczki, zaszczepienia się, zapłacenia podatku na sfinansowanie sił zbrojnych, a także finansowego wsparcia ludzi o niższych dochodach.

Ta sama dychotomia występuje na poziomie państwa narodowego w jego relacjach z innymi państwami. Państwa mogą mieć przekonanie, że są zmuszane do robienia czegoś, czego nie chcą zrobić, albo za pomocą groźby akcji militarnej, albo poprzez pogroźki działań ekonomicznych, które miałyby tak duże skutki dla ich gospodarek, że dochodzą do wniosku, że nie mają wyboru.

Jednak w wielu okolicznościach słowo „przymus” nie wydaje się użyteczne. Wszystkie osoby (i wszystkie państwa) mierzą się z ograniczeniami. Ktoś mógłby powiedzieć, że jest zmuszony do życia w ramach swojego budżetu, ale równie dobrze mógłby stwierdzić, że nie jest uprawniony do wydawania więcej, niż wynosi jego budżet; mógłby też uznać, że nikt inny nie może zostać zmuszony do przekazania mu zasobów większych niż te, na które go stać. Niewielu użyłoby słownictwa odwołującego się do przymusu w celu opisanie ograniczenia polegającego na życiu w ramach posiadanych środków. O większym ograniczeniu budżetu możemy po prostu myśleć jako o jednym z *nieprzymusowych* sposobów zmniejszenia wolności danej osoby do działania. Jednak indywidualny budżet jest, w pewnym sensie, określony społecznie. W gospodarce rynkowej jest on wynikiem działania sił ekonomicznych określonych przez zasady społeczne, jak wyjaśnię to bardziej szczegółowo w dalszej części książki.

Tak oto nazbyt uproszczone używanie słowa „wolność” przez prawicę zaszkodziło podstawowej wolności społecznej: wolności wyboru systemu gospodarczego, który rzeczywiście mógłby zwiększyć wolność większości obywateli. Mam nadzieję, że w tym sensie dyskusja na łamach tej książki stwarza przestrzeń dla szerszej debaty – że jest ona *wyzwalająca*.

Moja wędrówka intelektualna

Czytelnicy moich wcześniejszych publikacji zauważą, że ta książka rozwija wątki od dawna pochłaniające moją uwagę. Karierę akademicką rozpocząłem od pokazania w sposób teoretyczny, że obowiązujące „od zawsze” założenia o efektywności konkurencyjnych rynków są po prostu błędne, zwłaszcza w przypadku niepełnej informacji, a przecież tak właśnie jest zawsze. Ponadto moja praca w administracji prezydenta Clintona i w Banku Światowym przekonała mnie, że liczne niedoskonałości w naszej gospodarce (i w panujących teoriach ekonomicznych) mają głębsze

przyczyny. We wcześniejszych publikacjach opisałem wpływ globalizacji, finansjalizacji i monopolizacji na gospodarkę amerykańską i udział tych procesów w zwiększeniu nierówności ekonomicznych, spowolnieniu wzrostu gospodarczego i ograniczeniu szans wielu obywatelom.

Dodatkowo nabrałem przekonania, że problemy w amerykańskiej gospodarce i społeczeństwie nie były nieuniknione; nie były one efektem żadnych praw natury czy ekonomii. Wynikały, w pewnym sensie, z dokonanego wyboru, były wynikiem zasad i regulacji rządzących gospodarką. A te z kolei w ostatnich dziesięcioleciach zostały ukształtowane przez neoliberalizm – i to doktryna neoliberalna ponosiła winę.

Ważny jest także drugi wątek moich przemyśleń. Ma on swoje początki w mojej trosce o zasoby naturalne i środowisko przyrodnicze, o czym pisałem już wiele lat temu. Było oczywiste, że rynek całkowicie zawiódł w odniesieniu do ochrony środowiska i zarządzania zasobami naturalnymi. Starałem się zarówno lepiej zrozumieć istotę tego niepowodzenia, jak i znaleźć sposoby zaradzenia tej porażce. Byłem jednym z głównych autorów *Międzyrządowego raportu nt. zmiany klimatu z 1995 roku*, pierwszego takiego raportu uwzględniającego analizy ekonomiczne¹⁷.

Jednocześnie, jako członek Rady Doradców Ekonomicznych prezydenta, kierowałem pracami mającymi na celu taką zmianę w naszym systemie rachunków narodowych, która uwzględniałaby korzystanie z zasobów naturalnych i środowiska – w formie „zielonego dochodu narodowego”. Otrzymaliśmy entuzjastyczne wsparcie Departamentu Handlu, który opracowuje takie rachunki. Wiedzieliśmy, że byliśmy na tropie czegoś ważnego, gdy kilku członków Kongresu zagroziło obcięciem budżetów w przypadku kontynuacji tych prac. Moje działania zostały chwilowo utrudnione, jednak kilka lat później prezydent Francji Nicolas Sarkozy poprosił mnie o współprzewodniczenie – wraz z laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Amartyą Senem i ekonomistą

Jean-Paulem Fitoussim – międzynarodowej Komisji Pomiaru Wyników Gospodarczych i Postępu Społecznego. Opracowany przez nas raport zatytułowany *Niepoprawny pomiar naszego życia: dlaczego PKB nie pasuje do rzeczywistości* miał wpływ na działanie ruchu określanego niekiedy jako „Poza PKB” i powstanie przymierza państw nazywanego Sojuszem Rządowym na rzecz Gospodarki Dobrostanu¹⁸. Główną zasadą tego ruchu i sojuszu jest uznanie, że znaczenie mają nie tylko dobra materialne i usługi, mierzone wartością PKB, ale także ogólny indywidualny i społeczny dobrostan, uwzględniający wiele czynników niezawartych w tradycyjnie definiowanym PKB, w tym ocenę stanu wolności.

Droga do wolności jest napisana w tym duchu. Nawet ważniejsze od nieefektywności i niestabilności powodowanych przez neoliberalizm są korodujące nierówności, egoizm i nieuczciwość, a także nieuchronnie związane z tym ograniczone postrzeganie idei i wartości. Jako jednostki i wspólnota cenimy wolność i każda analiza tego, co tworzy dobre społeczeństwo, musi brać pod uwagę, jak społeczeństwo zabiega o wolność, uwzględniając wrażliwość na to, jak nasze działania mogłyby ograniczyć wolność innych. Wśród istotnych porażek neoliberalizmu – jak wykazę – znajduje się ograniczanie wolności dla wielu przy jednoczesnym rozszerzaniu wolności dla nielicznych.

Książka przywołuje i rozwija moje myśli i poglądy z wcześniejszych publikacji. Nie wystarczy zrozumienie korzeni i istoty porażek neoliberalizmu ani uznanie, że konieczne jest wyjście poza myślenie w kategoriach PKB. Musimy zrozumieć, że istnieją lepsze, alternatywne systemy gospodarcze i trzeba je sobie wyobrazić i opisać. Musimy także zadać pytanie, czym jest dobre społeczeństwo, i określić, jak je zbudować.

Na następnych stronach bardziej niż na przedstawianiu gotowych odpowiedzi skupię się na stawianiu pytań i opisie modelu myślenia o tych zagadnieniach, a jednym z nich będzie sposób pomiaru różnych wolności.

Nigdy w moim życiu wyzwania dla demokracji i wolności oraz ataki na te wartości nie były większe. Mam nadzieję, że ta książka wnosi wkład w głębsze zrozumienie znaczenia wolności i ożywia debatę o tym, jaki system gospodarczy, polityczny i społeczny przyczyni się do wolności dla większości obywateli. Jesteśmy narodem zrodzonym z przekonania, że ludzie muszą być wolni. Nie możemy pozwolić jednej stronie na przejęcie definicji wolności w kategoriach ekonomicznych i politycznych, aby następnie wykorzystać ją dla własnych korzyści.

Nie wygramy i nie możemy wygrać egzystencjalnej bitwy o wolność i demokrację, nie dysponując jasnym zrozumieniem, czego pragniemy. Czym jest to, o co walczymy? Jak to jest, że prawica tak długo mieszała nam w głowach w odniesieniu do myślenia o tych ideach? Sianie zamętu dobrze służy jej celom w prowadzonych bitwach politycznych – i jeśli mieliby wygrać, doprowadziłoby to do sytuacji będącej przeciwieństwem głęboko pojmowanej wolności.

Jeden z wiodących światowych ekonomistów dokonuje krytycznej analizy pojęcia wolności, dominującej na Zachodzie koncepcji politycznej i moralnej

Wolność stanowi podstawową wartość dla amerykańskiego społeczeństwa. Jednak współcześnie to pojęcie zostało przejęte przez pravicę i jest wykorzystywane do usprawiedliwienia wyzysku. Firmy farmaceutyczne odwołują się do wolności, obciążając obywateli zbyt wysokimi cenami leków; wielkie firmy technologiczne są wolne od nadzoru; politycy korzystają z wolności, by wzniecić bunt; korporacje – by zanieczyszczać środowisko naturalne. Jak do tego doszło? Czyją wolność mamy, a czyją powinniśmy mieć na uwadze?

Joseph E. Stiglitz ujawnia, dlaczego amerykański system polityczny i ekonomiczny nie zapewnia prawdziwej wolności. Poddaje krytyce gigantów neoliberalizmu i kapitalizmu wolnorynkowego, takich jak Hayek i Friedman, i przedstawia uznawane przez nich idee w nowym świetle. Proponuje inne spojrzenie na demokrację, ekonomię i czynniki tworzące dobre społeczeństwo; opisuje, jaki polityczny i ekonomiczny system może zapewnić powstanie dobrego społeczeństwa, w którym najważniejsze dla ludzi różne rodzaje wolności będą lepiej chronione i gwarantowane.

Droga do wolności przeciera nowe szlaki, pokazując, jak ekonomia – w tym jej najnowsze osiągnięcia, w których Stiglitz odegrał tak ważną rolę – tworzy nowe ramy myślenia o wolności i roli państwa w społeczeństwie w XXI wieku.

**Niezbędna lektura dla każdego myślącego o przyszłości,
w której dominują tolerancja,
edukacja i przede wszystkim wolność**

Książka dostępna również jako e-book.

ISBN 978-83-8175-680-8

P20253007



9 788381 756808

Cena 74,90 zł